

O. Emil Stanuła, *Św. Cyprian. Listy*. Tłum. o. W. Szoldrski. Wstęp Ks. M. Michalskiego. Pisma starochrześcijańskich pisarzy. Tom I. Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1969, ss. 330.

„Listy” św. Cypriana otwierają zamierzony na szerszą skalę cykl wydawniczy, który ma objąć przekłady pism autorów starochrześcijańskich. Wydawca — Zespół Redakcyjny przy Zakładzie Patrologii

Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie — pragnie w ten sposób odpowiedzieć na społeczną potrzebę sięgania do źródeł chrześcijaństwa. Działalność swą Zespół prowadzić będzie równoległe z innymi ośrodkami edytorskimi, które zajmują się literaturą patrystyczną — Księgarnią św. Wojciecha w Poznaniu oraz Instytutem Wydawniczym PAX w Warszawie.

Już pierwsza publikacja Zespołu ATK z tego zakresu — „Listy” św. Cypriana — jest pozycją bardzo cenną. Przede wszystkim spełnia ona zamierzoną rolę — zbliża czytelników do wczesnych dziejów chrześcijaństwa (połowa III w.), zapoznaje z bogatą i skomplikowaną problematyką schyłkowego okresu Cesarstwa Rzymskiego.

„Listy” można rozpatrywać z różnych punktów widzenia. Jest to przecież dzieło literackie *sensu stricto*, a jednocześnie może ono służyć jako doskonały podręcznik dla studentów różnych dziedzin nauki, nie znających języka łacińskiego.

Wartości poznawcze „Listów” stanowią bezcenne źródło dla teologów, historyków, badaczy kultury, filologów — wszystkich wreszcie, którzy interesują się tym okresem. Wartości społeczne — dostrzegane już przez współczesnych Cyprianowi — włączają przedstawicieli następnych dziedzin nauki. Pedagodzy, homileci i moralisci będą poszukiwać w „Listach” treści wychowawczych i dydaktycznych, psychologowie znajdą przesłanki myślowe i uczuciowe autora „Listów”. Na tym oczywiście nie wyczerpują się zainteresowania „Listami” św. Cypriana. Książka — zgodnie z zamierzeniem Wydawców — ma dotrzeć do zwyczajnych ludzi — duchownych i świeckich — i można na to liczyć.

Listy bowiem zawsze są przekazem najbardziej bezpośrednim, autentycznym, dzięki czemu wytwarza się pomiędzy autorem i czytelnikami międzyludzka więź osobowa o charakterze ponadczasowym. I ta rola łączenia ludzi — tak głęboko humanistyczna — jest w „Listach” Cypriana chyba najcenniejsza.

Oczywiście nie da się wyczerpać bogactwa najróżnorodniejszych problemów, jakie przynoszą listy, bo bogactwo treści i zasięg oddziaływania społecznego stawia „Listy” św. Cypriana wysoko w literaturze światowej. Od dawna zresztą interesowali się nimi filolodzy i miłośnicy literatury; świadczą o tym choćby liczne kolekcje rękopisów oraz wydania pochodzące z różnych okresów.

Zespół ATK, nawiązując do rozpoczętego przed wojną cyklu przekładów pism patologicznych — w tym również Cypriana — daje nam doskonały przekład „Listów”, pióra o. Wł. Szol dr sk i e g o.

Sam układ publikacji jest bardzo przejrzysty, tom obejmuje: Spis treści. Wstęp. Listy. Indeksy (biblijny, imion i nazw, rzeczowy) oraz Notę od wydawnictwa w wersji polskiej i francuskiej.

Zajmijmy się kolejno poszczególnymi partiami. Spis treści jest jasny, zwięzły. Zawiera — w odniesieniu do listów — kolejny nu-

mer, temat i stronę w książce. Dobrze, że spis znajduje się na początku, w wypadku listów jest to bardzo słuszną koncepcją, gdyż od razu pozwala na znalezienie odpowiedniego miejsca.

Wstęp ks. Prof. Michalskiego stanowi swego rodzaju esej erudycyjno-literacki. Autor w pierwszej części nawiązuje do przedwojennej publikacji „Traktatów” św. Cypriana wydanych w cyklu POK w przekładzie ks. Czujka. Dalsze partie Wstępu przynoszą analizę filologiczną dzieła — wyodrębniają tematykę i zajmują się problemem formy listu. Z kolei autor przechodzi do omówienia rękopisów i wydań dzieła. Ostatnia część Wstępu jest najbardziej interesująca — znajdujemy w niej omówienie nowych poglądów — Saumagne’a i Reveillanda — na temat prześladowania chrześcijan w czasach Decjusza i Waleriana.

Wydaje się, że mimo iż Autor nie chciał powtarzać wiadomości zawartych we Wstępie do „Traktatów” Cypriana, długi okres oddzielający te dwa wydania (przeszło 30 lat), stworzył jednak konieczność przypomnienia czy przepracowania tych informacji. Potrzebna byłaby, chociaż krótka, nota biograficzna o świętym Cyprianie oraz zwarty przegląd jego dzieł. Tego bardzo brak czytelnikowi, zwłaszcza jeśli ma nim być niespecjalista.

To właściwie jedyna tego rodzaju uwaga dotycząca Wstępu. Czyta się go lekko, mimo że omawia bardzo bogaty i niełatwy materiał. Ułatwia to niewątpliwie przejrzysta forma i piękny, swobodny język, dbający nie tylko o przekazanie wiadomości, ale i o odczucia estetyczne czytelnika.

Jeśli chodzi o same „Listy” — otrzymujemy ich w niniejszym wydaniu 81. Pochodzą one z lat 249—258 i stanowią całą dostępną nam spuściznę epistolograficzną Cypriana.

Listy ułożone są w porządku chronologicznym, co jest zasadą niewątpliwie najsluszniejszą w tego typu wydaniach. Listy powstają przecież w określonych warunkach historycznych, są produktem czasu i nie dadzą się od niego oderwać. Układ ten ukazuje doskonale ewolucję listów pod wpływem zmian w czasie.

Poszczególne listy zaopatrzone są przez Wydawnictwo w kolejny numer, tytuł stanowiący swego rodzaju jednozdaniowe streszczenie oraz datę powstania listu — ustaloną lub domniemaną.

W samym liście wyodrębniono preskrypt, treść i *raudictio*.

Przekład o. Władysława Szoldrskiego sprostał najwyższym wymaganiom. Jest literacki a jednocześnie wierny oryginałowi. Ojciec Szoldrski przełożył „Listy” językiem nowoczesnym, o co tak trudno w przekładach pism starożytnych uparcie nawiązujących do tradycji języka Wujkowego. Dzięki temu treść „Listów” jest bliska współczesnym czytelnikom.

Tłumacz na ogół szczęśliwie radzi sobie z długimi okresami, rozbijając je na poszczególne zdania.

Czasem jednak wyodrębnianie w zdania pojedyncze w przekładzie zdań podrzędnych i zwrotów oryginału (np. List 2 — *...ut pudor et honor Ecclesiae tam turpi et infami contagione foedetur*; List 14 — *fretus... his litteris hortor et mando*) gubi w pewnym sensie odcień zdania łacińskiego.

Tłumacz w bardzo nielicznych wypadkach jest zbyt wierny oryginałowi. Zachowuje wtedy nielubioną przez język polski stronę bierną, bądź też tłumaczy słowa, a nie myśl. (Np. w Liście 58,6 znajduje się takie nieudane zdanie: „Dla udowodnienia, że niewinni są ci, których się morduje dla Chrystusa, niewinna dziecięcość została wymordowana dla Jego imienia” — *...infantia innocens ob nomen ejus occisa est.*)

W całości przekładu te drobne uchybienia nie mają jednak większego znaczenia, są poza tym łatwe do usunięcia przy adiustacji tekstu.

Najważniejszą jest rzeczą, że przykład czyta się dobrze, że mimo iż treść jest odległa historycznie i trudna, dzieło nie sprawia wrażenia ciężkiego i przytłaczającego. W tym upatruję niewątpliwego sukcesu Tłumacza.

Tekst o charakterze teologicznym, w którym bardzo często powtarza się słowo Bóg, od razu rodzi niebezpieczeństwo, że tłumaczenie będzie przeładowane ogromną ilością zaimków osobowych pisanych z dużej litery. Podobnie zresztą i z pisownią innych słów, jak ewangelie, apostołowie itd. Wydaje się, że koncepcja „małych liter” jest słuszna w tak rozległym tekście. Tłumacz stosuje ją na ogół konsekwentnie.

Osobną kwestię stanowią cytaty z Pisma świętego. Przypis 2 do Listu 1 zawiera dość enigmatyczną uwagę: „Cyprian przytacza teksty Pisma św. najczęściej z pamięci, podaje zwykle te słowa, które są niezbędne dla jego argumentacji. Niektóre cytaty możemy dziś odnaleźć tylko w Septuagincie”. Czy więc Tłumacz podaje zawsze swoją wersję przekładu Pisma świętego, czy tylko w niektórych wypadkach? Z jakiego przekładu wtedy korzysta? Wydaje się, że trzeba to powiedzieć wyraźnie.

Wśród przypisów podających miejsce w Piśmie świętym i w utworach literackich, znajdujemy bardzo niewielką ilość przepisów o charakterze komentarza czy wyjaśnienia. Ilość ta jest oczywiście niewystarczająca. Te przypisy, które są, powinny zostać zasadniczo w formie niezmienionej — zwięzłej i krótkiej; przy szczególnie zawiłych problemach, może warto by odsyłać do odpowiednich publikacji.

W każdym razie, jeśli książka ma służyć również studentom oraz czytelnikom mniej wprowadzonym w problematykę, komentarz jest konieczny.

W publikacji uderza brak bibliografii. Dane zawarte w przypis-

sach do Wstępu nie wyczerpują chyba tego, co napisano o Cyprianie? Wyodrębniona bibliografia byłaby również cenną pomocą dla czytelników.

Jeśli chodzi o indeksy, nasuwa się kilka uwag o indeksie biblijnym i rzeczowym. W indeksie biblijnym konieczne jest powiększenie światła oddzielającego cyfry oznaczające miejsce w Piśmie świętym od cyfr oznaczających stronę w przekładzie. W odsyłaczu do indeksu można by podać to rozróżnienie cyfr.

W indeksie rzeczowym wszystkie hasła, poza wciętymi, są pisane z dużej litery. Wydaje się, że należałoby wprowadzić tu rozróżnienie. Fakt, że hasła te rozpoczynają wiersz, nie stanowi przeszkody w tym względzie.

Książkę kończy Nota od Wydawnictwa podana w języku polskim i francuskim. Może szkoda, że znajduje się ona na samym końcu. Określa bowiem cel i przeznaczenie publikacji — wiążąc się w jakimś sensie ze Wstępem.

Szkoda również, że „Listy” św. Cypriana otrzymały tak skromną szatę zewnętrzną. Jest to właściwie skrypt: oprawa broszurowa, czcionka typowa dla skryptów.

Wprawdzie „Listy” to również podręcznik, ale przede wszystkim dzieło literackie i warto pokusić się na przyszłość — jeśli będzie to możliwe — o wydawanie cyklu przekładów pisarzy starochrześcijańskich w innej postaci. Warto tu skorzystać z doświadczeń innych ośrodków (np. „Mowy” Grzegorza z Nazjanzu w wydaniu „PAX-u” czy „Listy” Aberarde).

Charakterystyczną dla tej publikacji jest oszczędność papieru. Poszczególne partie książki rozdzielają nie vacaty, ale kolumny szpicowe. Brak również tzw. czwórki tytułowej. Równocześnie wszystkie cztery strony okładki są zadrukowane.

Te uwagi o charakterze formalnym nie mają jednak wpływu na fakt, że otrzymaliśmy pozycję cenną, ze wszech miar potrzebną i z niecierpliwością oczekujemy na dalsze pozycje cyklu pisarzy starochrześcijańskich.

*Anna Słomczyńska*